

Wyborcza.pl / Duży Format / 8 sierpień 2013

Janusz Filipiak: Milioner ma wyglądać na milionera

Grzegorz Sroczyński 07.08.2013 12:08

A A A



Wyborcza.pl

Janusz Filipiak (Fot. Adam Golec)

Tam, gdzie mieszkam, pod Krakowem, wielu się cieszy, że mają bogacza tuż obok. To jest nobilitacja dla okolicy. Z profesorem Januszem Filipiakiem, najlepiej zarabiającym prezesem w Polsce (ponad 12 milionów złotych rocznej pensji), rozmawia Grzegorz Sroczyński



Tony Judt mówi tak: "Wiele osób mieszka dziś na grodzonych osiedlach, w bogatych enklawach i nie czują żadnej odpowiedzialności za społeczeństwo za bramą". Prawda?

- Jeśli pan zakłada, że ja siedzę w enklawie, to jest to założenie mylne. Milionerem zostałem dopiero w wieku lat 50. Zanim powstała firma Comarch, robiłem różne rzeczy. Byłem dozorcą na budowie, pracowałem w hucie, całe studia musiałem dorabiać. Żyliśmy z żoną w biedzie, sprzedawało się butelki na koniec miesiąca. Pisałem doktorat, mieszkaliśmy w hotelu asystenckim z dwójką dzieci na szesnastu metrach kwadratowych. No, dla dzisiejszej młodzieży to są

Najczęściej czytane

- 1 La Candidata Presidenta Mas Sexy
- 2 Oto wyznanie: Byłam głupia. Ja, frankowiczka [LIST]
- 3 Do końca ludzkości zostały 3 minuty. Pierwszy raz od 30 lat Zegar Zagłady
- 4 Kurdowie przechodzą do ofensywy, o której marzyli od kilku miesięcy. Państwo
- 5 Rosja już nie chce pomocy USA w chronieniu broni jądrowej. "Rośnie
- 6 Złom w kosmosie

Polecamy



Czas, żeby Putin podduśił się nieco w trującym sosie, który sam przyrządził



W XIX wieku ukrywano nadgarstki, uważano je za fetysz. Rozmowa z Dorota Roqueplo



Nie mieli siły ani gwałcić, ani rabować. Osuwali się i padali na naszą podłogę. Rozmowa z Hanną Krall

rzeczy...

CV: Janusz Filipiak (1952) jest prezesem jednej z największych polskich spółek teleinformatycznych Comarch (dostarcza programy dla firm, szpitali, urzędów). Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą, tam też pisał doktorat i wiele lat wykładał, kierował Katedrą Telekomunikacji. W latach 80. wyjechał na Zachód, pracował m.in. w Paryżu w laboratoriach France Télécom. Po powrocie do Polski założył Comarch, razem z żoną jest jego głównym udziałowcem. Kupił też klub sportowy Cracovia. Ma troje dzieci. Jego żona, Elżbieta, jest właścicielką krakowskiego Wierzyńka

Brzmiało całkiem znajomo.

- Znajomo? Nie dla pracowników Comarch. Chłopak ma 24 lata i już na starcie domaga się etatu, bo chce wziąć kredyt mieszkaniowy.

Życie widziałem ze stron różnych i nie jestem dobrą osobą, żeby się wypowiadać z punktu widzenia jakiejś enklawy. Ja nie jestem enklawa. Mam dom na wsi pod Krakowem, normalnie żyję z sąsiadami, nawet czasem bańkę z nimi wypiję.

Duży dom?

- Tysiąc metrów. Ale mnie prawie w nim nie ma. Najwięcej radości z mojej rezydencji mają ludzie, którzy przychodzą tam sprzątać i kosić trawę.

Rolls-royce to jest droga impreza?

- Pod dwa miliony. Prawie nim nie jeżdżę, po dwóch latach ma tylko 12 tysięcy kilometrów na liczniku. Nigdzie nie można nim zaparkować, bo jest długi na 6 metrów i 70 centymetrów. Niepraktyczny.

To po co?

- Byłem ostatnio w Dubaju robić biznes. Poszedłem z ludźmi do hotelu Armani, pod który podjeżdżają wyłącznie rolls-royce'y. Moimi partnerami w rozmowie byli właściciele samych rolls-royce'ów. Więc też posiadam go sobie i jestem spokojniejszy.

Spokojniejszy?

- Robię biznes z jakimś szejkiem i czuję się równy. Bo wiem, że też mam. Ten samochód stoi w garażu i służy temu, żeby mieć wewnętrzną świadomość. Nie wiem, czy pan to rozumie.

Nie rozumiem.

- No i dlatego pan pieniędzy nie zrobił.

Polaków ciągle traktuje się na świecie jako ludzi gorszych. Jeśli więc robię biznes w wysokiej lidze, tym bardziej muszę mieć wszystkie atrybuty osoby, która gra w wysokiej lidze.

Garnitur za ile?

- Na zwykłe spotkanie biznesowe nie wypada iść ubranym u najlepszego krawca w Mediolanie. Zakładam zwykły garnitur, mniej więcej za tysiąc euro.

A do szejka?

- Trzeba wyglądać bardziej godnie i taki garnitur kosztuje od 10 tysięcy euro wwyż.

Jestem nuworyszem. Nouveau riche to po francusku znaczy nowobogacki. Nie wstydę się tego. Na wszystko patrzę, analizuję i sprawia mi frajdę, że ciągle czegoś się uczę. Jadę do Mediolanu do krawca i się dowiaduję, jak wygląda kaszmir z jedwabiem i że kosztuje takie pieniądze.

Janusz Filipiak liderem warszawskiej giełdy: " **Giełda daje zarobić. Członkom zarządów i menedżerom giełdowych spółek**"

**OBRAZ**

Praca Rafała Olbińskiego wisi w holu głównym przy wejściu do Comarchu. Prezes Filipiak został uwieczniony w prawym dolnym rogu wśród drzew, nad nim rozpościera się ocean możliwości. "To miała być alegoria firmy Comarch - opowiada Filipiak. - Nad moją głową widnieje kobieta nadmuchująca balon, bo wtedy powstała bańka internetowa, firmy informatyczne rosły, bańka w końcu pękła. Widzę ten balon codziennie wchodząc do firmy i bardzo sobie to ostrzeżenie cenię"

Byłem teraz w hotelu w Como na spotkaniu w sprawie kupna firm włoskich. Odbывало się wesele arystokracji włoskiej. Pan młody był arystokratą włoskim, a panna młoda kaukaską dziedziczką rodu. Jakbym był ubrany skromniej niż oni, to kelnerzy by mnie nie obsłużyli. Na przykład pan wyglądałby w tym hotelu niestosownie. "Co ty tu, facet, robisz? - by pomyśleli. - My tu gramy w swoją grę, dlaczego nagle wchodzisz nie z tej bajki?".

Zegarek?

- Miałem porządną, ale mi go rąbnęli. I to w Szwajcarii. Więc nie mam.

A szejka ma!

- Niech ma. W tym przysłowiowym drogim hotelu nie muszę mieć zegarka na ręce i sprawdzać nerwowo czas. Ciężko iść bez garnituru, w majtkach samych na przykład. Zgodzi się pan?

Zgodzę.

- A zegarek mnie nie rajcuje, to nie mam. Mam tylko te elementy, które są mi potrzebne do wykonywania pracy. Zegarek może kosztować 300 tysięcy euro, a ten, co mi ukradli, kosztował 25 tysięcy euro. Nie był bardzo drogi.

Sto tysięcy złotych.

- I więcej nie kupię.

Drugi dom ma pan w Szwajcarii. Duży?

- Mniejszy. Tam nie można mieć rezydencji, bo się płaci za nią horrendalne podatki. Zresztą nie wypada. Dom bogacza i dom zwykłego nauczyciela wyglądają podobnie i mają maksymalnie dwieście metrów. Oni się nie lubią pokazywać. Biznesmeni też. Front jest skromny takiego biznesmena i nawet jak ma w garażu ferrari, to nigdy do fabryki nim nie przyjedzie, żeby pracownicy nie widzieli. Przyjedzie najwyżej autem marki Subaru. Szwajcaria jest wyjątkowa. Kraj równości.

Pan to lubi?

- Mnie to nie przeszkadza. W Szwajcarii też jeżdżę subaru.

A w Polsce rollsem.

- Rzadko. Kierowca mnie wozi busikiem.

Ten rolls nie daje panu spokoju, więc przybliżę to jeszcze inaczej. Jak byłem profesorem AGH i żeśmy założyli Comarch, to przez chwilę Kluska chciał nas kupić. Firma Optimus. Przed wizytą Kluski wszyscy wisieli w oknach, czy on przyjedzie mercedesem S klasy, czy może czymś lepszym. Przyjechał E klasą i było wielkie rozczarowanie. Jaki z tego morał? Ano taki, że Polska jest inna niż Szwajcaria. U nas istnieje wręcz oczekiwanie społeczne, że po milionerze będzie widać, że jest milionerem. A ja nie żyję w próżni.

Cytat z Güntera Grassa: "Dryfujemy w stronę społeczeństwa klasowego z coraz biedniejszą większością i odgradzającą się od niej warstwą najbogatszych". Ma rację?

- No wie pan, Günter Grass... Każda wypowiedź musi być związana z elementem czasoprzestrzeni, w której została wypowiedziana. Kiedy on to powiedział? Po II wojnie światowej?

Rok temu.

- To - nie chcę nikogo urazić - stracił kontakt z rzeczywistością.

Spółeczeństwa Europy zmierzają wprost do socjalizmu. Zasiłki socjalne, które niby są obcinane w kryzysie, wciąż wystarczają na niezłe życie. Oczywiście nie kupi pan zegarka za 25 tysięcy, ale nie jest to nędza i ubóstwo. Niemcy i Francuzi z powodu zasiłków tracą motywację do pracy.

Żeby uprzedzić kolejną serię pańskich podchwytliwych pytań: nie jestem przeciwnikiem zasiłków. Mam własną teorię na temat społeczeństwa, która jest inna niż do tej pory głoszone. Ale nie wiem, czy to pana interesuje.

Rozmowa z Alainem Tourainem: "Chodzi o poczucie, że te fundamentalne prawa - do życia czy do pracy - stoją ponad przepisami prawa. I to te przepisy powinno się do nich dostosowywać"

Ireneusz Jabłoński z Centrum im. Adama Smitha o bezrobociu

Bardzo.

- Z moich obserwacji i rozumienia ewolucji wynika, że świat zmierza w takim kierunku, aby podstawowy poziom życia wszyscy mieli zapewniony. Nikt nie będzie głody, nie będzie mu zimno ani nie będzie nieubrany. Niezależnie od tego, czy pracuje, czy nie pracuje, to będzie mógł pójść do przysłowiowego Carrefoura - czy też w inne miejsce, gdzie można kupić tę chińską odzież - i podstawowe rzeczy dostanie. Za specjalne bony albo z zasiłku.

Natomiast jednostki, które lubią pracować, mają talent i ciągną całe społeczeństwo, będą miały możliwość posiadania kominów płacowych, których nikt się nie czepia.

Aha.

- Jednostki pracowite i twórcze muszą dostać premię za szczególny wkład w społeczeństwo. Przecież żeby ta cała grupa ludzi, którzy pracować nie chcą, mogła godnie żyć, to tamci muszą najpierw zarobić. Dziś nie jest to rozumiane. W Szwajcarii na przykład chcą wprowadzić przepis, że prezes nie może zarobić więcej niż 13 średnich pensji w firmie. Na poważnie dyskutują takie absurdy!

Czy pan sam doszedł do bogactwa?

- Tak. To jest dobrze udokumentowane. Jestem pierwszym pokoleniem, które się dorobiło. Od pucybuta doszedłem ciężką pracą i talentem do milionera. I uważam, że na swoją nagrodę zasługuję. Nie biorę niezasłużonych pieniędzy.

Profesor Elizabeth Warren w amerykańskim Kongresie mówiła ostatnio tak:
"Nie ma w tym kraju nikogo, kto doszedł do bogactwa sam. Nikogo!
Zbudowałeś fabrykę - to świetnie. Ale powiedzmy sobie szczerze, woziliś towary po drogach, za które reszta z nas zapłaciła. Zatrudniałeś pracowników, których wykształcono za nasze pieniądze. Byłeś bezpieczny w swojej fabryce, bo za nasze pieniądze pilnowały cię policja i straż pożarna. Miałeś świetny pomysł, wyszło ci coś cudownego - Bóg z tobą. Weź dla siebie kawałek tortu. Ale częścią umowy społecznej jest to, że resztę oddasz następnemu dziecku, które będzie chciało pójść w twoje ślady". Racja?

- Po raz kolejny mam problem ze zrozumieniem tego, co pan czyta. Robi się to lekko irytujące. Sam jestem profesorem i wiem, że nie zawsze należy profesorów słuchać, ostatnio jedna z takich osób stwierdziła, że informatyka w medycynie spowoduje większą śmiertelność.

Warren mówi o społeczeństwie. O dobru wspólnym, które wy - bogaci - macie coraz częściej w nosie.

- Płacimy podatki na to dobro wspólne.

Tyle że na Kajmanach. Pańscy koledzy z pierwszej piątki najbogatszych porejestrowali firmy za granicą lub w rajach podatkowych. Kulczyk, Solorz, Sołowow, Czarnecki... Prawie wszyscy.

- To coraz trudniejsze. Zlikwidowano Luksemburg, Lichtenstein, Cypr... Popieram te nowe porządki, bo podatki płacić trzeba. Natomiast nauka o podatkach powinna być bardziej zniuansowana. Żeby one nie zabijały.

W Polsce zabijają?

- W tej chwili są sprzyjające. Robię biznes w kilkudziesięciu krajach i dokładnie wiem, jakie podatki gdzie się płaci. W Szwajcarii w niektórych bogatych kantonach poziom opodatkowania sięga 73 procent. W Niemczech - 45 procent. U nas znacznie mniej.

Dobrze, że pan to mówi. Bo wy wszyscy nieustannie chodziecie po mediach i opowiadacie, jak strasznie dużo musicie tu płacić. I jak niesprawiedliwie was ta Polska doi.

- Proszę więc wyraźnie zapisać: Filipiak płaci podatki w Polsce.

Czy pan naprawdę nie rozumie, że Polska wciąż jest na dorobku? Doganiamy!
A jak ktoś dogania, to musi biec. Ten wyścig szczurów jest nam potrzebny, żeby coś osiągnąć



Magazyn EKG w Radiu TOK FM: "Dlaczego podatki w Polsce są bez sensu?"

To mi kamień spadł z serca.

- 20 procent od każdej zarobionej złotówki.

Ale... Zaraz...

- Więcej niż inni prezesi.

Ale... Jak to?

- Co "jak to"? Co się pan znowu jąka?

Bo dlaczego nie 32 procent?!

- A skąd pan wziął taką liczbę?

Górna stawka PIT to jest przecież 32 procent.

- Ale to nie dotyczy prezesów. Spółka im to wszystko zleca.

Zleca bycie prezesem?

- Tak. Zleca zarządzanie.

O Jezu!

- Co "o Jezu"?

Jaki ja jestem naiwny! Czyli prezesi są w Polsce na śmieciówkach?

- Można tak powiedzieć.

Nie płacą 32 procent PIT i nie dokładają się do ZUS?

- Pan się jakoś dziwnie tym podnieca. Powtórzę: płacę 20 procent podatku, czyli więcej niż inni. Bo inni płacą często 19 procent od tych swoich umów.

Dlaczego pan więcej?

- Bo mieszkam i w Polsce, i w Szwajcarii. Jestem tutaj tzw. nierezydentem podatkowym, co oznacza wyższą stawkę. A powód mojego mieszkania w Szwajcarii jest jeden - rozwój firmy i dobro Polski. Tam łatwiej negocjować z całym światem, podpisywać kontrakty po kilkadziesiąt milionów euro.

Z szejkiem.

- Też.

Jedną trzecią czasu mieszkam w Polsce, jedną trzecią w Szwajcarii, a jedną trzecią w samolocie. Taką mam odpowiedź na często zadawane pytanie, gdzie mieszkam.

Ten samolot jest własny?

- Nie mam.

A szejka ma!

- Bezsensowny wydatek, samolot nigdy nie będzie efektywnie wykorzystany.

Dokładnie jak rolls-royce.

- Nie. To są nieporównywalne koszty. Żeby się zamortyzował, to by trzeba nim latać codziennie.

Czy w Polsce powinny być dostępne dla wszystkich bezpłatne przedszkola?

- Tak.

A czy zapłaciłby pan na nie wyższe podatki?

- To złe pytanie. Lepiej postawić inne: kto te pieniądze rozsądniej wyda? Ja czy państwo?

Niech zgadnę.

- Swoje prywatne zarobki inwestuję w kraju. Buduję. Daję na tych budowach zatrudnienie dziesiątkom osób. Mnie posiadanie pieniędzy jako takie nie bawi, tyle tylko, żeby mieć na garnitury i móc wykonywać swoją pracę. Natomiast gdy powstanie dom, to sprawia mi to wielką przyjemność. Oto coś nowego stworzyłem. To zostanie.

Zapewniam pana, że jeżeli dam milion złotych więcej do gminy, to ten milion zostanie roztrwoniony.

A może pójdzie na przedszkole? I już za 20 lat ten czterolatek będzie w firmie Comarch świetnym programistą.

- Ale jeśli ja zatrudnię architektów, inżynierów i murarzy na budowie, to ich będzie stać na przedszkole dla dzieci! Sami sobie opłacą. Nie trwonię pieniędzy w Monte Carlo, buduję w Polsce nowe domy...

Rozmowa z Piotrem Kuczyńskim: "Polska to ideowy grajdoł. Już chyba tylko u nas i w kilku krajach postkomunistycznych elity są tak ograniczone w poglądach ekonomicznych"



Sobie! W nich nie powstaną mieszkania socjalne ani przedszkola.

- Tłumaczę panu po raz enty podstawowe prawa ekonomii: jeśli bogaty wydaje swoje pieniądze, to ludzie mają zarobek. I nie potrzebują mieszkań socjalnych, bo pracują.

Pan snuje takie rozważanie, że na nagrobku można sobie potem napisać "intelektualista". Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością! Jeżeli pan podwyższy podatki, to połowa ludzi przestanie pracować, a druga połowa wyprowadzi podatki poza Polskę. Więc taka jest praktyczność w pana rozumowaniu.

Od 20 lat to słyszę: że was trzeba wspierać i obniżać wam podatki. Tylko zastanawiam się, kiedy wreszcie będzie z czego dołożyć do przedszkoli, służby zdrowia, mieszkań komunalnych i tego wszystkiego, co powoduje, że wszyscy żyjemy w przyjaznym kraju.

- A ja od 20 lat buduję w Polsce kapitalizm, utrzymuję miejsca pracy i płacę podatki. Jeśli na cokolwiek w tym budżecie jeszcze starcza, to dzięki takim jak ja.

Ale zacznijcie się wreszcie bardziej dzielić! Stać was!

- Wie pan, ja bym proponował ten temat zamknąć, bo się nie rozumiemy. Nie zmusi mnie pan do ciężkiej pracy po 12 godzin na dobę przez 30 lat, zabierając mi potem wszystko na podatki.



Nie wszystko! 32 procent!

- A ja mam prawo tego nie zaakceptować! System podatkowy powinien szanować prawa człowieka. Pan tak sobie rzuca jakieś procenty z powietrza. To jest nieodpowiedzialne, bo system podatkowy musi być przedmiotem analiz i namysłu.

Ta dyskusja przestaje być ciekawa, powiem panu szczerze. Siódmy raz mówimy to samo.

Pan mnie nawet ostrzegał przez telefon, że jak będą złe pytania, to przerwie wywiad, bo pański czas jest zbyt cenny.

- I tak długo pan wytrwał.

Nawet to sobie policzyłem.

- Co pan sobie policzył?

Ile jest warta pańska godzina: 6125 złotych. A siedzimy już trzecią.

A nie przyszło panu do głowy, jak pan sobie pracownice liczył i stukał na kalkulatoru, że ja muszę w ciągu roku zrobić dla firmy 800 milionów złotych przychodów. Czyli to będzie - policzmy - 250 dni roboczych, 3 miliony złotych dziennie... Godzina mojej pracy jest warta 400 tysięcy złotych. A nie tak jak pan liczy.

W jakim sensie?

- W takim, że muszę tak działać, żeby ta firma w ciągu godziny zafakturowała klientów na 400 tysięcy złotych. Dzięki temu mogę utrzymać 3500 miejsc pracy. I to jest mój punkt widzenia, i on jest prawdziwy.

Ale siedzimy, kłócimy się i w tym czasie firma nie fakturuje?

- Fakturuje. I nawet słuchanie pańskich pytań mi się opłaci. Jestem zobowiązany udzielić panu wywiadu, bo jak ten wywiad zostanie przeczytany i ludzie zobaczą, że sensownie prezes mówi, to nam chętniej dadzą kontrakty. I po to z panem siedzę. Ekwiwalent reklamowy za ten czas dostanę.

Zajmuje pan pierwsze miejsce na liście najlepiej zarabiających polskich prezesów. Ponad 12 milionów złotych rocznie, czyli ponad milion miesięcznie. Czy myśli pan czasem o skutkach społecznych tak wysokiej pensji?

- Skutek społeczny jest taki, że wielu młodych ludzi bardzo ciężko pracuje, bo też ma szansę tyle zarobić. Jakby nie widzieli tej szansy, to by tak ciężko nie pracowali.

Rozmowa z Witoldem Orłowskim: **"Gdzie jest prawdziwy kapitalizm?"**



Prof. Janusz Filipiak o innowacyjności w Polsce

Jest dokładnie odwrotnie. Skutkiem społecznym takich pensji jest frustracja całej reszty. Nigdy tyle nie zarabiają.

- Ręce mi opadają.

Proszę to wyraźnie napisać, bo po to naszą rozmowę sobie nagrywam, żeby pan ją zapisał dokładnie: każdy człowiek ma prawo do godziwego życia, ale te osoby, które chcą pracować i mają talent, muszą mieć prawo do wysokich zarobków. Nie naruszamy podstawowych elementów konstrukcji społecznej! Jak pan mówi, że ludzie nie powinni dużo zarabiać, no to jest koniec cywilizacji!

Ale nie 12 baniek w biednym kraju!

- I dekretem mi to pan zarządzi?

To jest ważne, co teraz powiem, proszę słuchać. Zastanawiałem się wiele razy nad swoją karierą, jej źródłami. Otóż cały mój sukces życiowy zawdzięczam temu, że mi się udało w 1982 roku wyrwać z Polski. A wie pan, dlaczego wyjechałem? Bo tu było szaro. Obojętnie, co pan robił, to nie miał pan z tego najmniejszej satysfakcji. I to była największa krzywda, jaką narodowi polskiemu wyrządzono. W 1982 roku ja i moi koledzy mieliśmy po 30 lat. Wtedy człowiek powinien zrobić w życiu największy skok. A gdzie skakać? Czy się pan narobił, czy nie, to nie mógł pan zostać milionerem, nie mógł wyjechać na wakacje na Karaiby, nie mógł sobie pobyć w drogim hotelu, kupić drogich ciuchów, ekskluzywnego jedzenia. I wie pan co? To ludzi wyjałowiło. Moje pokolenie jest nieaktywne zawodowo, to są przetrącone życiorysy. Ludzie muszą mieć szansę wzięcia dużej nagrody, bo tylko wtedy aktywnie pracują. I tylko wtedy społeczeństwo będzie funkcjonować.

Dlaczego zwykli ludzie z takim zapalem oglądają filmy typu "Dynastia" czy "Dallas"? Bo potrzebują nas, bogatych, w charakterze wzorców. Czasem chodzę sobie po tym przysłowiowym Carrefourze. "TO PAN? BEZ OCHRONY?" - słyszę. Ludzie oczekują, że będą wśród nich bogaci. Tam, gdzie mieszkam, pod Krakowem, wielu się cieszy, że mają bogacza tuż obok. To jest nobilitacja dla okolicy. Jak jadę rolls-royce'em, to spotykam wyrazy sympatii, zwykli ludzie wyciągają kciuk do góry: "Ale fajne auto".

Pan tym autem nakręca spiralę konsumpcji.

- Bez spirali konsumpcji nie ma progresu społeczeństwa!

Przestaję już pana całkiem rozumieć. Ledwo Polacy się dorobili i znowu mamy mieć wszyscy po równo?

Trochę równiej. Troszeczkę.

- Pańskie myślenie jest niebezpieczne, bo stracimy wtedy mechanizmy rozwoju. Pan chce odebrać Polakom marzenia, że mogą mieć dom w Szwajcarii z pięknym widokiem na jezioro.

Bo problem w tym, że nie mogą.

- Mogą.

Pan może. W tej pułapce na szczury jest tylko jedna przekąska.

- W mojej firmie kilka osób zarabia powyżej miliona rocznie. A ponad dwieście osób ma pensje powyżej dwunastu tysięcy złotych miesięcznie. Jest dużo przekąsek.

Władze Kalifornii chcą ukarać największego amerykańskiego prywatnego pracodawcę, firmę Walmart. Okazało się, że płaci swoim kasjerkom tak niskie pensje, że muszą brać zasiłki. Budżet państwa do każdej kasjerki w Walmarcie dopłaca sześć tysięcy dolarów rocznie.

- A co mnie Walmart obchodzi? Może tak, może nie.

A ja od 20 lat buduję w Polsce kapitalizm, utrzymuję miejsca pracy i płacę podatki. Jeśli na cokolwiek w tym budżecie jeszcze starcza, to dzięki takim jak ja



Film "Walmart: The High Cost Of Low Prices"

Skandal?

- Nie wiem.

Pytam o zasadę: czy firma powinna płacić tyle, żeby pracownik z tego wyżył, a nie musiał brać zasiłki?

- Firma powinna płacić rynkowo.

Ile wynosi najniższa pensja w pana firmie?

- Nie wiem.

Sprzątaczk.

- Nie zatrudniamy, firma zewnętrzna sprząta.

Comarch jest najbardziej atrakcyjnym miejscem pracy w Krakowie. Wszyscy chcą się u nas zatrudnić. Ale gdybyśmy płacili pensje dużo wyższe niż rynkowe, a klienci nam płacą przecież rynkowe ceny za usługi, tobyśmy zbankrutowali.

Ile powinna wynosić godna pensja w Polsce?

- Nie wiem. Ja się martwię tym, żeby utrzymać 3500 miejsc pracy. Nie zawsze jest to rozumiane. Przychodzi pracownik do szefa i mówi, że skoro firma rośnie i ma tyle pieniędzy, to on chce 500 zł więcej. Świetnie. Ale jak to przeskalujemy przez 3500 miejsc pracy, to wychodzi wielka kwota, idziemy w dług i bankrutujemy.

500 zł x 3500 pracowników? Policzyłem. Ta wielka kwota wynosi 1,7 mln zł miesięcznie. Trzeba by jakiś komin płacowy obciąć, żeby to sfinansować...

- Cały czas popełnia pan bardzo duży błąd, który popełniły władze stanu wojennego. Czyli pan niczym się nie różni od Jaruzelskiego. Wszystkim po równo. I wtedy jest szaro, buro, nie ma progresu i nie ma nic na półkach.

Po prostu chciałbym się z panem tak dogadać, że pan bierze sześć milionów pensji, a drugie sześć rozdziela między najsłabiej zarabiających pracowników.

- A dlaczego ja mam to zrobić?

Dlatego, że ma pan dobre serce...

- I z dobrym sercem sobie zbankrutuję, bo jak dam wszystkim po równo, to nikt nie będzie chciał pracować.

...oraz dlatego, że ze wszystkich poważnych badań wynika, że społeczeństwa o bardziej wyrównanych dochodach żyją dłużej, mniej chorują, są mniej zestresowane i szczęśliwsze.

- Ale to dotyczy bogatych społeczeństw! Czy pan naprawdę nie rozumie, że Polska wciąż jest na dorobku? Doganiamy! A jak ktoś dogania, to musi biec. Ten wyścig szczurów jest nam potrzebny, żeby coś osiągnąć. Związane z tym rozwarstwienie dochodów też temu służy. Najpierw zapracujmy, a potem będzie co dzielić



Janusz Filipiak jest właścicielem klubu Cracovia SA

Nie. Potem to będzie już podzielone.

- Byłbym złym i nieodpowiedzialnym prezesem, gdybym prowadził rozdawnictwo pieniędzy. Pensje trzeba płacić rynkowe. Inaczej się psuje gospodarkę. Ja płacę pensję według wzorca "rynek plus". Trochę lepiej płacę, bo mnie stać, ale bez przesady. I wtedy jest porządek w społeczeństwie. Nie ja ten porządek społeczny wymyśliłem.

Zresztą, proszę pana, możemy sobie rozmawiać w nieskończoność. I nic z tego nie wyniknie. Nic.

No niekoniecznie. Pan zwoła jutro Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy - czyli pójdzie na kawę z żoną - i przegłosujecie, że najniższa pensja w Comarchu wynosi 3000 zł miesięcznie, a najwyższa 39 000 zł. Trzynastokrotna różnica. Tak jak chcą wprowadzić władze Szwajcarii. Zgoda?

- Nie zrobię tego. To jest niebezpieczne, szkodliwe, burzy porządek społeczny. Socjalistyczne pomysły doprowadzą ten kraj do ruiny. Pan jest szkodliwy.

To przedszkole niech pan chociaż zbuduje.

- A wie pan, że ten pomysł wraca na zebraniach. Ciągłe ktoś zgłasza.

Kto?

- Jeden z dyrektorów. Żeby przedszkole firmowe założyć.

I co pan o tym myśli?

- Większość jest przeciwna.

A ja pana pytam.

- Dla mnie to jest w zasadzie neutralne.

Czyli pan by się zgodził?

- No nawet. Natomiast dyrektorzy nie chcą. Ktoś argumentował, że jeśli damy kamerki, to ludzie będą obserwować, co się z ich dziećmi dzieje, zamiast pracować.

To nie dawajcie kamerek. Dwie sale, cztery panie, mała kuchenka.

- Inny ważny argument ktoś podniósł: mogłyby się zacząć naciski na przedszkolanki, żeby jakieś dziecko traktowały lepiej. I zamiast rozmawiać o projektach, będziemy rozmawiać o przedszkolu, że jedna pani jest niedobra, a inna dobra.

Nie nasza rola, żeby tworzyć kombinat socjalny jak Huta im. Lenina, i to jest przez wszystkich dobrze rozumiane. Dyrektorzy nie poparli tego pomysłu. Absolutnie.

PS Dzień po autoryzacji wywiadu prezes Filipiak przysłał mi maila. Osobiście sprawdził, że najniższa pensja w jego firmie wynosi 2000 zł na pełny etat. "Są tylko dwie takie osoby. I tylko 30 osób spośród 3500 zarabia poniżej 3000 złotych" - napisał.

Prenumerata cyfrowa Wyborczej

dostępna przez internet, telefon, tablet i czytnik e-booków.

Wypróbuj teraz za 0,99 zł za miesiąc



Skomentuj

Podziel się

3,2 tys.

 430

Lubię to!

Podziel się

Wyślij
e-mailem

60

Skomentuj

Komentarze (60)

Zaloguj się

Skomentuj

najnowsze popularne

nikanor 2 lata temu

Oceniono 304 razy **170**

Jasne. Gdyby pan self-made man w '93 nie dostał za friko od swojej alma-mater kontraktu na system billingowy dla Tepsy i nie mógł jej potem przez 7 lat doić, to by nie było Rolls-Royce'a. Bohater kapitalizmu, rwał jego nać. Jak wszyscy ci z wielkiego awansu z początku lat '90. Wielki, założycielski skok na kasę. A teraz rozwarstwienie dochodów jest już dobre. W końcu nam się pofarciło i mieliśmy szansę się nachapać. A wy się teraz zesrajcie, a nas nie przeskoczycie.

[Odpowiedz](#)

plutokrata 2 lata temu

Oceniono 233 razy **135**

Patologia Polska # 65879: "Chłopak ma 24 lata i już na starcie domaga się etatu, bo chce wziąć kredyt mieszkaniowy." A czego ma się domagać? W normalnym kraju normalny młody człowiek po high school idzie na college, potem trzaska masters czy powiedzmy MBA. No to ile ma lat? Jak się nie opie...I to właśnie dokładnie 24. Stazu nie potrzebuje bo od lat pracował w trakcie szkoły.... Idzie do firmy i czego ma się , k..a mac, domagać? Zeby mu pozwolili za darmo sprzątać garaż w firmie? A że chce widać kredyt to znow cudo nie z tej ziemi? A jak ma kupić mieszkanie na

nadmuchanym przed deweloperów na maksa rynku? Skąd ma wziąć 300 tysięcy na 30 – metrową nore w szkło – gipsowym bloku ?

[Pokaż odpowiedzi \(4\)](#) [Odpowiedz](#)

aer0stat 2 lata temu

Oceniono 211 razy **97**

Ciekawe, czy prezes naprawdę uważa, że osobiście temi rękami wypracowuje 800.000.000 złotych przychodu rocznie za całą firmę, a wspomniane 3500 pracowników to tylko koszty i zbędny balast. Jeśli tak, to milion pensji miesięcznie to stanowczo za mało! Powinna tu być równowaga: niech zarabia przynajmniej tyle, ile wszyscy pozostali pracownicy razem wzięci.

[Pokaż odpowiedzi \(2\)](#) [Odpowiedz](#)

wiatrm81 2 lata temu

Oceniono 155 razy **89**

Jestem wkurzony. Myślałem że czegoś ciekawego się dowiem z tego wywiadu dowiem się jak to prof wyrwał tą kapuchę i co... wielkie g..wno. Na początku nawet nie było źle . Ale potem to już maskara. Aż czuć przez ekran jak redaktor próbował sprowokować profa. Sam nie jestem jego wielbiciele. Onegdaj Comarch nazywano informatyczną biedronką. Może coś się teraz zmieniło. No ale tego z artykułu się nie można dowiedzieć. Ponad połowa to jakaś dziwna pyskówka nawet nie wiadomo o co.

Wielka prośba. Na drugi raz jak kogoś ciekawego uda się zaprosić na wywiad. Nie marnujcie tego weźcie jakąś doświadczoną osobę ... a nie pyskownika.

[Pokaż odpowiedzi \(6\)](#) [Odpowiedz](#)

em_bor 2 lata temu

Oceniono 92 razy **76**

Ciekawostka, gdyby ktoś nie wiedział - firma na C jest znana w branży IT z dwóch rzeczy:

- niskie wynagrodzenia względem rynku, duża rotacja pracowników (nikt nie jest niezastąpiony),
- stosowanie dumpingowych cen w przetargach publicznych i zarabianie na późniejszych koniecznych rozszerzeniach, bo jakość produktów firmy na C jest niska. Instytucje publiczne próbują bronić się jak mogą przed wdrożeniami ich systemów, niestety nie zawsze wychodzi (w większości przetargów kluczowym kryterium jest cena).

Nie można tego krytykować, każda firma ma prawo działać jak jej się podoba. Tylko dziwnie brzmią potem dyrdymały o tym, jak wielki z niego filantrop i dobrodziej gospodarki, oraz jakie to szanse rozwoju są w tej firmie.

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)

ch.sh 2 lata temu

Oceniono 192 razy **72**

Jezu, jaki buc.

[Pokaż odpowiedzi \(2\)](#) [Odpowiedz](#)

tezmaciej 2 lata temu

Oceniono 142 razy **52**

Proponuję, aby wszyscy autorzy krytycznych uwag zastosowali swoje błyskotliwe pomysły w swoich własnych firmach.

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)

Jaroslav Swierkot

5 miesięcy temu

Oceniono 87 razy **43**

Co to za komunista z nim rozmawia??? Chyba się urwał z Trybuny Ludu! :)

[Odpowiedz](#)

fawad 2 lata temu

Oceniono 85 razy **37**

Ot poprzeczali się obaj panowie dogmatycznymi stwierdzeniami. Redaktor chyba troszkę prowokował i już! a pan Filipiak nie przerwał wywiadu bo znalazł sobie okazję żeby wygadać co mu na duszy leżało. A mógł być ciekawy wywiad na temat Comarchu i wogóle robienia dużego biznesu w Polsce od podstaw. Trudno, może następną razą.

- TomiK

[Pokaż odpowiedzi \(3\)](#) [Odpowiedz](#)

Lech Chęciński

4 dni temu

Oceniono 39 razy **21**

Nie wiem czy dziennikarz starał się być tak prowokacyjny i mu "trochę" nie wyszło czy faktycznie jest po prostu nie najlepszy w swoim fachu bądź jest po prostu nie za mądry ale pytania były raczej durne a Panu Filipiakowi chwala za cięte riposty i lekkie równanie z ziemią Pana Dziennikarza! Ps. 12 milionów... fajna pensja. Poprzeczka została wysoko zawieszona! :-)

[Odpowiedz](#)

gruchlens2 4 dni temuOceniono 63 razy **17**

Bardzo współczuję p. Filipiakowi, a jednocześnie podziwiam cierpliwość i samozaparcie. Ja z idiotami nie wytrzymuję nawet 1/10 tego, ile on wytrzymał.
Z prawdziwą przyjemnością czytam buzujące pianą komentarze tych wszystkich nienawistnych cebulaków - nieudaczników, którzy potrafią się jedynie domagać. Niech ich żre zazdrość, niech się spalają ze wściekłości, że ktoś osiągnął milion razy więcej, niż oni są w stanie.

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)**wozi-woda** 2 lata temuOceniono 73 razy **15**

Nie wiem czy niektóre głupawe pytania redaktora były zamierzoną bądź niezamierzoną prowokacją ale i tak były tylko tłem. Mizernym tłem.
Natomiast Polsce życzyłbym więcej takich Filipiaków; wbijać młotami do głów, że przede wszystkim chęć pracy (i talent) czyni bogactwo. A nie jakieś pie...nie o równych żołądkach.

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)**Przemysław Dudek** 4 dni temuOceniono 24 razy **14**

Podziwiam tego prezesa, że pomimo takich bzdur i ataków typu wszystkim równo wytrzymał z tym dziennikarzyną. Jeden z drugim buraki cebulaki zazdrościecie, a kto wam zabrania jechać za granicę, odłożyć trochę kasy i uruchomić coś swojego? Prezes widzę spoko gość i chętnie bym na browara z nim wyskoczył, bo jest normalny, rozsądny.

[Odpowiedz](#)**xi0** 2 miesiące temuOceniono 19 razy **13**

Red: ...oraz dlatego, że ze wszystkich poważnych badań wynika, że społeczeństwa o bardziej wyrównanych dochodach żyją dłużej, mniej chorują, są mniej zestresowane i szczęśliwsze.

Bogaty: "Polski to nie dotyczy"

[Odpowiedz](#)**arthaspro** 2 lata temuOceniono 214 razy **12**

To jest jakiś kompletny absurd, cały ten wywiad. Człowiek który daje prace dla 3,5 tysiąca osób, płaci podatki (przyjmując 20 procent - co z VAT itp) około 2,4 miliona złotych rocznie.
Przedstawiony jest jako ten zły, który powinien przecież płacić o wiele więcej - bo to przecież on wyzyskuje. To jest największy absurd, całego tego wywiadu, totalnie poprzekręcane wartości u Pana Grzegorza (dziennikarza) który nigdy się nie nauczył że nie ma darmowych pieniędzy ani obiadów.

Wielki szacunek dla Pana Janusza, dzięki takim jak wy ten kraj idzie w górę, wspomnieć chociażby prezesa Pesy Tomasz Zaboklickiego.

[Pokaż odpowiedzi \(10\)](#) [Odpowiedz](#)**Piotrek Piotrekowski** 3 dni temuOceniono 11 razy **11**

niech się z Wami dziennikarze Michnik podzieli

[Odpowiedz](#)**ducmonster** 2 lata temuOceniono 90 razy **10**

ok panie redaktorze, wprowadzam limit płacy najwyższa wynosi 39 000 zł za to otwieram darmowe przedszkole. Co robi zdolny pracownik który zarabiał do tej pory 100 tys? Zatrudnia się u konkurencji która zapłaci mu te 100 tys. i bierze ze sobą np. swój zespół który ma wiedzę i doświadczenie, ja tracę nie tylko wykwalifikowanych pracowników ale i klientów, więc nie ma pracy dla reszty pracowników, no to zbijam biznes i zamykam darmowe przedszkole. dobre chęci mogą być szkodliwe.

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#) [Odpowiedz](#)**tadan.se** 5 miesięcy temuOceniono 45 razy **9**

Filipiak zrobił ze Sroczyńskiego pasztet o czym ten nie wie.

[Odpowiedz](#)**navreau** 4 dni temuOceniono 32 razy **8**

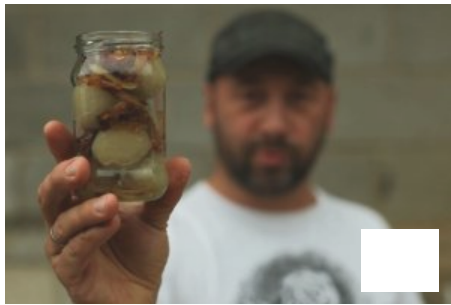
Co za burak cebulak ten wywiad prowadzi. To kolega Kim Jonga jak nic. Tacy ludzie powinni wyjechać do Korei.

[Odpowiedz](#)[Pokaż wszystkie komentarze](#)

Polecamy



Adam Dudała siedzi już 13 lat. Bo spędzał wakacje na Mazurach



Jerzy Nogal prezentuje... Tym razem przepis na kultowe pyzy. Takie jak z legendarnego warszawskiego Bazaru Różckiego. Boskie!



Wołają za nimi: "Cioty! K...y! Patologia!" Policja? Nie reaguje

Na skróty: [Gazeta.pl](#) [Wiadomości](#) [Sport.pl](#) [Biznes](#) [Gazeta Wyborcza](#) [Praca](#) [Program TV](#)

Polecamy: [Kobieta](#) [Dzieci](#) [Wysokie Obcasy](#) [Moda](#) [Zakupy](#) [Przepisy](#) [Ubrania](#) [Diety](#)

[Poczta](#) [Newsletter](#) [Facebook](#) [RSS](#)

Copyright © Agora SA [O nas](#) [Reklama w Gazecie Wyborczej](#) [Prywatność](#) [Wszystkie artykuły](#) [Licencje/Kontent](#) [Kontakt](#) [Zgłoś błąd](#) [Pomoc](#)